

Metafyzyka mnie nie dotyczy  
Nie drażnie tematu, nie szukam przyczyn  
Chodzę po ziemi nogami dwiema  
Czy jeszcze jestem, czy już mnie nie ma?  
Znikam na prostej, na zakrętach  
Zniknęła noga i zniknęła ręka  
Znikam w całości, znikam w kawałkach  
Konfiguracja o dziwnych kształtach

Znikają ręce, gdy są potrzebne  
Znikają nogi, gdy szybko biegnę  
Znika głowa, gdy myśl sięga nieba  
Czy jeszcze jestem, czy już mnie nie ma?

Proces to strasznie zaskakujący  
Lekarze twierdzą, źle rokujący  
Ja sama nie wiem, co we mnie siedzi  
Rzadko widują mnie sąsiedzi  
Przed lustrem stoje, szukając sensu  
Co rano będzie na swoim miejscu  
Znikam w całości, znikam w kawałkach  
Konfiguracja o dziwnych kształtach

Znikają ręce, gdy są potrzebne  
Znikają nogi, gdy szybko biegnę  
Znika głowa, gdy myśl sięga nieba  
Czy jeszcze jestem, czy już mnie nie ma?

Znikają ręce, gdy są potrzebne  
Znikają nogi, gdy szybko biegnę  
Znika głowa, gdy myśl sięga nieba  
Czy jeszcze jestem, czy już mnie nie ma?